

Rekopisy listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oświadczenia w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129; telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadawano za wiersz potłoczony w takcie, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz potłoczony lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytecz. pułst. za wiersz potłoczony lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz potłoczony lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz potłoczony lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po takcie 20 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz potłoczony lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejszej 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca ośrocz opt. poczt.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

|                      | Rocznie | Półrocz. | Kwartal. | Miesięcz. |
|----------------------|---------|----------|----------|-----------|
| W WILNIE             | 8.—     | 4.—      | 2.—      | —70       |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10.—    | 5.—      | 2.50     | —84       |
| ZAGRANICĄ            | 16.—    | 8.—      | 4.—      | 1.50      |

Zmiana adresu 20 kop. Za adreśowanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

## Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

5. p. p. **JÓZEF BALZUKIEWICZ**, artysta-malarz, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 20 stycznia w wieku lat 48. Ekspozycja zwłok z mieszkaniem przy ul. Wiejskiej 24 3 odbędzie się w poniedziałek, o godz. 6 do kościoła po-Bernardyńskiego. Nabożeństwo żałobne we wtorek o godz. 10 rano, poczem pogrzeb na cmentarz Rossa. O czym zawiadomienia straszkana rodzina.

**Do prenumeratorów i czytelników „KURJERA LITEWSKIEGO”**

Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów. Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie. Adresy szczegółowe prosimy skierowywać **NIEZWŁOŻNIE** do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

**D-r. Kacew**; choroby masek, wenery, choroby skóry, syfilis (606—914) Rozprawy pletwicy, ośw. pchecha. Rentgenizacja. Pracy d'Arsonwala. Przyj. od 10—12; 4—7. Pań 7—8. Wielka 20 (vis a vis Il-gimn.). Tel. 12—15.

**JAN BUŁHAK** (fotograf). 50988 Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42. Codziennie 12—3.

**M. PUTWIŃSKA-ZMUJDZINOWICZ** dentysta, przeprowadziła się na 1-y S-to Jerski zaulek 26 4 m. 5. Przyj. 10—12 i 2—5, tel. 10—21.

**Rolnicy, posiadający do zbicia NASIONA KONICZNY** zechcą zwracać się do Zarządu Kowieńskiego St. warszawskiego Rolniczego w Świacach.

**D-r. C. KONECZNY** chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowotwory w szluzowych błonach. Zandermaki 9-10—12, 4—6, procz niedziel.

**WCZORAJSZE „WYDANIE WIECZORNE” „KURJERA LITEWSKIEGO”** Nr. 26 zawiera treść następującą: Artykuły: Kwestja jednolitości niemieckiej. Z listu kardynała Merciera. Osady niemieckie za Kaukazem. Nastrojów w Anglii. Ostatnie telegramy i wiadomości, otrzymane do godz. 2 p. n.

### Refleksje na dobie.

Odbły się, lub odbywają jeszcze obecnie posiedzenia rozmaitych parlamentów i wszędzie widzimy, że zarówno rządy, które w czasie wojny mają najzupełniejszą możność rozporządzania według swej woli całą zorganizowaną siłą państwa, jak i wszystkie, bo opozycyjni nawet posłowie dokładają starań, by w czasie wojny zamianować zupełną zgodę i jednolitość dążeń całego narodu. Położenie naszego narodu jest trudniejsze, niż jakiegokolwiek bądź innego, mimo to jednak bardzo wielu inteligentnych i obywatelskich duchem ożywionych ludzi z upodobaniem zajmują wobec wypadków, które o przyszłości naszej na lata całe zadecydują, stanowisko widzów przyglądających się z prostej ciekawości i na chłodno krytykujących gerskie tryby, co o chęć z narodu czyni jakiś wykreślenie.

Widzowie tacy są najczęściej zupełnie z siebie zadowoleni, mówią jednego dnia czarno, drugiego białe i są dumni nawet ze swego kalektwa, ze swego niedołęstwa czynu. Nie martwi ich to nawet wtedy, gdy jakies ich gromi pod imieniem chwilowym postanowił zdobyć się na jakiś czyn wspólny i nie potrafił potem co do niego się nawet w małym kółku porozumieć. Czyna nie będzie, powiadają, ale za to pozostaje nam zupełna swoboda, ileż pięknych mówek każdy z nas będzie mógł wygłosić, ani o skutki tych występów.

ogółu pewnego zaufania i pewnego posłuszeństwa w tych poczynaniach, których całkiem dokładnie uzasadnić nie mogą. Nie, na taką pokorę żaden z wymienionych inteligentów zdobyć się ani zdoła, ani zechce.

Być może i inne społeczeństwa, gdyby je w naszych warunkach postawiono, nie o wiele byłoby od nas sprawniejsze, boć oczywiście o karnosć w społeczeństwach zorganizowanych, rozporządzających nawet przynusem, daleko jest łatwiej, ale to pewna, że naród nasz bardziej niż każdy inny musi się zdobyć na karnosć dobrowólą pod grozą zmarowania najlepszych nawet sposobności, pod grozą zagłady. Tradycje „nierzadu, którym stała Rzeczpospolita”, tradycje zrywania sejmów są głęboko w społeczeństwie naszym zakorzenione i niewątpliwie ogromnie utrudniają sprawę naszą, która i tak jest wielce trudną i ciężką. Stara sentencja łacińska powiada jednak, że narody mogą się uzdrawiać, więc nadziei nie tracimy. Z dziejów zaś naszych zapamiętajmy też sobie, że wysiłki garstki ludzi ratowały nas nieraz z największych opresji i porywały nawet niekiedy za sobą cały bezwładny, rozproszkowany i warcholski ogół.

J. Hl.

### W sprawie bezdomnych.

W olbrzymiej fali bezdomnych, przez zawieruchę wojenną na ciężko skazanych, rozproszonych po rozmaitych miastach kraju naszego, najszczęśliwszymi nazwać można byłoby prostych pracowników rolnych, bo o te ręce robocze wprost dobijają się wszyscy, siedzący na własnym kawałku ziemi. Do wszystkich biur, instytucji, osób interesujących się losem wygnanych z Królestwa, napływają prośby nie tylko od ziemian na obszarze Litwy i Białej Rusi, ale i z Rosji, o dostarczenie sił roboczych do prowadzenia gospodarki rolnej, tak w obecnych czasach trudniejszej. Proszą przedewszystkiem o ordynariuszy, dających pewność, że dłużej na miejscu pozostaną, a takich ludzi nigdzie dostać nie można. Z gub. poltawskiej przyszła oferta dla 500 kobiet i 2000 mężczyzn, a zapewne nikt nie pojedzie w tak odległą stronę, gdy okoliczni obywatele nie mogą doczekać się pomocy. Wszystkie większe miasta przepełnione są bezdomnymi, ale przeważnie nie to element miejski, nie zdający do pracy rolnej, lub niechętny do niej. Ludność rolna z miejscowości zdewastowanych Królestwa wie, że przyjdzie chwila, w której znowu praca gorączkowa nad odbudowaniem tego, co zniszczone zostało i woli cierpieć głód, niż opuszczać na długo swą umiłowaną ziemię.

O ręce robocze trudno, a z drugiej strony, iluż to wykwalifikowanych rolników, agronomów fachowych, praktykantów, rzadców i ekonomów naprzędno kolacje o posady. W obecnym czasie im wyższe wykształcenie, im większe kwalifikacje, tem trudniej znaleźć pracę odpowiednią.

Obserwując się to na wszystkich polach. Słyszeliśmy o niedoli literatów i dziennikarzy warszawskich — teraz otrzymaliśmy prośbę od artysty-malarza z 7-letnim synkiem, który za gościnę chciałby się wywdzieżyć — malowaniem portretów, lub dawaaniem lekcji rysunków i malarstwa, w nadziei, że ta praca choć jak taki grosz mu przyniesie, bo żyć niema z czego.

Młoda osoba, znająca język niemiecki i francuski teoretycznie, rosyjski b. dobrze, wychowana pensji hr. Platowa, umiejąca pisać na pięciu systemach maszyn, posiadająca pewną rutynę biurową — pozbawiona pracy wskutek zastój w Warszawie, szuka posady, choćby korepetycji, bo i ten nauczycielski nie jest jej obcy.

Młody człowiek, który skończył celując 8 klas gimn. filologicznego i kształcił się na inżyniera, z powodu choroby matki musiał studia poświecić, by na nią zapracować jako buchalter — dziś został bez posady i chce pracować na wst w charakterze pisarza dworskiego, aby tylko wyżyć, a zapracować pieniądze mógł oddać matce, skazanej na nieuleczalną chorobę.

Świadectwa posiada chłubne od jednego z wybitnych obywateli kraju.

Obok takich prośb o posady, zgłasza się coraz więcej osób ze sfer przeciwnych o gościnę, błagając o schronienie i środki do życia, gdyż głód i chłód

dokucza, a wszelkie nadzieje znalezienia pracy zawiodły.

Na szczęście i ludzi dobrych nie brak i mam nadzieję, że nie wyczerpie się ofiarność; zwiększają się wciąż zastępy bezdomnych z Królestwa, z utęsknieniem czekających na wezwanie polskich ziemian z Litwy i Białej Rusi.

W tym tygodniu otrzymałam takie oferty:

- 1) P. Tadeuszowa Swidowa w maj. Małecz w grodzieńskiej gub., ofiarowuje 2 pokoje z kuchnią, z opalem i niezbędnymi artykułami żywności, jak kartofle, mąka, warzywa (bez mleka) rodzinie złożonej z 3 — 4 osób, mogą być i dzieci.

- 2) P. Felcja Partianowiczowa z gub. mohylewskiej, w leśniczówce Lebediewo, ofiarowuje kilku osobom z Królestwa mieszkanie, życie skromne — wiejskie.

- 3) P. Korsakowa z gub. witebskiej, w folwarku Międzyrzecze, ofiarowuje gościnę z utrzymaniem, opaniem i małym wynagrodzeniem osobie niemolej, wzmianka za zajęcie 7-letnim chłopczykiem i 5-letnią dziewczynką.

- 4) P. Stanisława Gerasimowowa w gub. grodzieńskiej, ofiarowuje pokój i całe utrzymanie inteligentnej bonie, posiadającej początki muzyki.

- 5) Pani Snarska w Dziśnie, ofiarowuje gościnę kilku paniom bezdomnym i 3 — 4 kobietom z ludu. Szewczka otrzyma płatną robotę, tkacka warsztat i płatną robotę.

- 6) Doktorowa Grażewiczowa w Berdyczowie przyjmie jedną osobę z inteligencji, dając całe utrzymanie.

Mam kilka ofert dla wykwalifikowanych nauczycielek, bon wychowawczyń, freblanek, średnich nauczycielek, znających doskonale język francuski, wymagane są naturalnie doskonale świadectwa. Słusznie twierdzą matki, że gdzie chodzi o wychowanie dzieci, tam o filantropii nie może być mowy.

Wszelkich informacji udzielam od 12 — 2 Niemiecka 3 m. 4.

Emilia Westawska.

### Kwestje narodowościowe w Galicji.

Jednocześnie z p. Strułem zwiadał Galicję również prof. Kotlarewskij. Po powrocie profesor odczytał w Moskwie sprawozdanie, z którego strzeszczenie podało „Utro Rossii” w słowach następujących. Przytaczamy to strzeszczenie na odpowiedzialność pisma, zaznaczając jedynie, że wywody profesora w tem strzeszczeniu w kilku punktach różnią się od relacji p. Struwego, że nadto w stosunku do polaków są błędne.

„Kwestja narodowościowa w Galicji” — czytamy w „U. R.” — „obecnie silnie skomplikowała się, lecz mimo to jakieś takie wyjście w poszczególnych momentach można znaleźć i przy obecnych warunkach. Głównym warunkiem ku temu jest umiarkowanie tych żądań, które mogą przedłożyć poszczególnie grupy narodowościowe. O ile referentowi udało się wyjaśnić umiarkowane żądania nie napotykały przeciwdziałania ze strony wyższej rosyjskiej władzy administracyjnej. Tak np., co tyczy się ukraińców mogą liczyć na przychylność jedynie pod warunkiem, jeżeli zadowolą się tylko ukraińską szkołą ludową i samorządem narodowym w zakresie swych kulturalnych instytucji, sprawa ukraińskiej szkoły średniej i uniwersytetu ukraińskiego pozostaje na razie otwarta.

Co zaś dotyczy polaków, mowa byłaby o żądaniach tylko o polakach Galicji wschodniej, gdyż o Galicji zachodniej wobec jej nieokreślonej sytuacji mówić nie można.

Rozstrzygnięcie kwestji stosunku do polaków obraca się głównie wokół sprawy o los polskich instytucji kulturalnych. Przedewszystkiem naturalnie stoi na porządku dziennym kwestja uniwersytetu lwowskiego. Część polaków w osobie wybitnych przedstawicieli ciała profesorskiego i działaczy społecznych proponuje przeniesienie uniwersytetu lwowskiego do Warszawy, a we Lwowie stworzyć uniwersytet rosyjski. Druga część społeczeństwa polskiego nalega na to, aby we Lwowie utworzony był uniwersytet rosyjsko-polski. Ukraińcy dowodzą konieczności utworzenia przy takim rozstrzygnięciu kwestji nie rosyjsko-polskiego, a polsko-rosyjskiego uniwersytetu.”

W kwestji uniwersyteckiej prof. Kotlarewskij, czy też referent „Utro Rossii” najoczywiej się myli. Żaden z wybitnych członków ciała profesorskiego nie mógł „proponować” zamknięcia uniwersytetu polskiego we Lwowie. Wiadomo zresztą skądinąd, że przed paroma miesiącami poseł Cichaczew projektował przeniesienie uniwersytetu lwowskiego do Warszawy. W dalszym ciągu „U. R.” pisze: „Najostrejszą wreszcie jest kwestja żydowska w Galicji. Dotychczas nie konkretnego w tej dziedzinie jest nieprzewidywane. Lecz wyższa administracja kraju dąży do rozstrzygnięcia jej w jak najpomysłniejszym duchu dla żydów. Tu skłaniają się do tego, aby kwestję o żydów galicyjskich przy rozstrzygnięciu postawić w związku z kwestją żydowską w Rosji wogóle.

Jedynym wyjściem w tym wypadku (myśl tę podziela również general-gubernator Galicji hr. Bobrinski) jest całkowite zniesienie sfery osiadłości żydowskiej.”

### Z wrażeń moskiewskich.

P. B. Straszewicz w „Kurjerze Polskim” opisuje swe wrażenia z kilkudniowego pobytu w Moskwie i z rozmów z tajniejszymi działaczami politycznymi. W jednym z artykułów między innymi pisze: „Podczas wszystkich rozmów z postępowymi rosyjanami zawsze dochodził do sprawy żydowskiej, albo raczej żydów w Polsce.

I tu muszę podkreślić to, co już mówiłem w poprzedniej korespondencji: politycy moskiewscy absolutnie żydofilami nie są, im sprawa żydowska polskiej nie zasłania i nie jest słusznym przypuszczeniem, aby używali sprawy żydowskiej, jako pretekstu do mieszania się we wewnętrzne sprawy naszego kraju. Nie mogą oni jednak pozostać obojętnymi wobec szalonej agitacji, jaką rozwijają w Moskwie żydzi.

Urządzą oni liczne zebrania, gdzie „z dowodami w rękę” wylaczają urzędowe w Królestwie pogromy, podają „rzeczowo” wypadki niesłusznego oskarżania żydów przez polaków w sądach wojennych i t. d.

Przed zdumionym słuchaczem rosyjaninem mówcy żydzi (przeważnie stale mieszkający w Rosji) roztańczają wzruszające sceny tragedji żydów w Polsce, tragedji, jakiej jeszcze nie było. Za pomocą tych obrazów, wzruszających i budzących litość, wzywają postępową, wolnościową Rosję, aby wystąpiła w ich obronę, aby ich ratowała, zasłaniała przed gwałtami polaków.

Takich głosów nie może pominąć milczeniem demokratyczna Rosja, która, żądając równouprawnienia dla żydów w państwie rosyjskiem, nie może zamknąć uszu na skargi, idące z Warszawy.

I oto huzy sprawa żydów w Polsce po całej Rosji. Nie jest to jednak robota demokracji rosyjskiej, ale żydów, a przedewszystkiem żydów rosyjskich. Ten fakt należy stanowczo ustalić, bo od tego musi być zależna i nasza polityka.

Pretensje skierowane z tego powodu do demokratycznej Rosji są niesłuszne, a oskarżenia niezasadnione. Nie oni są naszymi oskarżycielami, z którymi walczyć należy.

Trzeba natomiast wystąpić do zniszczenia skierowanej przeciw nam intrygi żydowskiej.

I tak już się stała wielka szkoda, że zbyt długo pozostawiliśmy bez odpowiedzi, bez protestu należytego, rzucone na nas oszczerstwa.

Tryumfują one dzięki temu w pewnych kołach społeczeństwa rosyjskiego, a stamtąd idą do Londynu, Paryża, Kopenhagi, na cały świat.

Jak one nam szkodzą — nie trzeba dowodzić.

Usiłovali je zwalczać na ochotnika różni zamieszkalni w Rosji polacy, ale nie mieli ku temu odpowiednich materiałów i było ich dużo za mało.

### Z RYGI.

(Koresp. własna „Kurjera Lit.”).

„Calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose”. Podawani tą metodą żydzi, sprawa-

dził do Rygi prof. Arabazyna z odczytem o polsko-rosyjskich i polsko-żydowskich stosunkach. Niepodobna na miejscu wywodzić tego prelegenta sprostować, a byłoby to konieczne, gdyż oszczerstwo, choćby najmłodziejniejsze, ma to do siebie, że zawsze imię z niego przysięga i potem niewiadomą zalecącą jasne rzeczy pojęcia. Sytuacja nasza jest prawie bezbronna, gdyż miejscowa prasa rosyjska „Ryżskaja Mysl” i „Ryżskij Wiestnik”, przez żydów inspirowana, która poprzednio odczyt rozreklamowała, a następnie niekorzystne dla nas wywody podała z lubością, sprostowań wszelkich odmówiła. (Pisma niemieckie i lotewskie odczyt pominięły milczeniem).

Tymczasem w rozmowach, jakie nam w ostatnich czasach prowadziło wypadło z wieloma inteligentnymi rosyjanami z Petrogradu, Moskwy i różnych gubernji Cesarstwa, konstatowaliśmy ogromną ignorancję, a częstokroć wskrósł opaczne potmowanie historyczne uświatłowionych podwalin naszego bytu.

Wiedzą o tem doskonale żydzi i błąd przez uzależnienie od nich dzienniki, bądź za pomocą odczytów, w rodzaju tego, jakim nas prof. Arabazyna, występują w roli fałszywych informatorów, aby, gdy nadejdzie potrzeba, mieć już grunt przygotowany. Te wywody dla nas niebezpieczna akcję wiążemy paraliżować i czy to za pomocą specjalnego pisma, wydawanego po rosyjsku, czy też ustami odpowiednio wykwalifikowanych prelegentów oświecać opinie rosyjską i żydowską kłamstwa rozbijać.

My wszakże, jak dotąd, jesteśmy na ziemiach rosyjskich tylko komiwożerami sztuki, i skoro potrzeba odrzucić leż niebezpiecznym, chętnie rzucamy na szalę skarby naszych talentów. Na urzędowym 24 i 25 stycznia r. b. staraniem miejscowego komitetu słowiańskiego, konwencie ożdobą działu polskiego były bezinteresownie przybyły z Petrogradu: znana zaszczytnie pianistka p. Jadwiga Zaleska i śpiewaczka p. Lemar. Pierwsza z nich, która jest także utalentowaną sopranistką, odśpiewała w ubiegłą sobotę z wielkim temperamentem artystycznym kilka polskich ludowych piosenek, złożonych na cześć koncertantki przez Cezara Cui, następnie „Skowroneczek” Noskowskiego i „Otwór, Janku” Niewiadomskiego. Piosenki, utrzymane w tempie mazurkowym, obok efektownego kostiumu narodowego, w jakim p. Z. była w ten wieczór przybrana, zyskała długo niemiłą aplauz licznym zgromadzonej publiczności. Na drugi wieczór, p. Z., w stylowym stroju z mieniącej się, na podobieństwo laski srebrzystej materji, odegrała z wielką brawurą polonez Szopena Asdura, a p. Lemar z rymianem za serce lirycznym wykonała arję z „Haliki” i pieśni Karłowicza. Na zakończenie oddano, w układzie p. Kaczmarzkiej mazur, w którym, zdaniem ogółem, powiewa grają i wykłutą formą celowała p. Szymańska.

Mieliśmy nadto niesłychane deklamacje, mianowicie „Rozmowę z piramidami” nieśmiertelnego Juliusza przelozoną na język rosyjski specjalnie dla tego przedstawienia przez adw. Wsiew. Czeszyczina — ostatniej jednak chwili fragment ten usunięto z afisza. Przed oddaniem polskiego były jeszcze oddziały: rosyjski, francuski, angielski, belgijski i lotewski i o każdym dąłoby się wiele zajmującego nadmienić. Programy obydwóch widowisk, które odbywa raz przebiegały się znaczenie po północy, były literalnie przedławiane. Nie więc dziwnego, iż sala teatru miejskiego wypełniła się po brzegi i że rezultat finansowy, połowę którego przeznaczono dla Polski, powinien być pomyślny.

Tylko co ogłoszono opracowany niedawno przez nieznaną miejscowego biura statystycznego dr. Fil. Stida rezultat spisu ludności w Rydze i w należącej do niej okolicy patrymonjalnym z dn. 5 grudnia 1914 r. Cyfry są bardzo wymowne:

Podług narodowości, mieszkający, stolicy nadbałtyckiej reprezentują kategorie następujące: lotewscy — 28,007 (z tego w obrębie miasta — 191,956); rosyjanie — 99,668 (w obr. m. — 96,421); niemiecy — 69,016 (w paśmie miejskim — 66,923); polaków

— 191,956; rosyjanie — 99,668 (w obr. m. — 96,421); niemiecy — 69,016 (w paśmie miejskim — 66,923); polaków





